Rok V. Kraków-Podgórze, Sobota 12 Października 1907 Nr. 270

Cena Numeru wszędzie 4 Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.**

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Co niesie dzień polityczny.

Jutro Sejm odracza swą sesyę. — Sprawa reformy wyborczej nie została załatwiona. — Czy znajdzie się potrzebna większość w grudniu? — Próba obstrukcyi p. Skołyszewskiego i sztuczne oburzenie części konserwatystów. — Sejm uchwalił nowy regulamin i ustawę łowiecką. — Parlament, ugoda i rekonstrukcya gabinetu. — Nowa pruska antypolska ustawa.

Sejm rozchodzi się jutro po czterotygodniowych rozprawach, **bez żadnego postanowienia w sprawie reformy wyborczej.** Jeżeli w ciągu listopada przywódcy stronnictw zdołają w porozumieniu ze sobą wykombinować taki projekt reformy, aby znalazła się dla niej w Sejmie potrzebna kwalifikowana większość, wówczas Sejm zbierze się na kilka dni w grudniu specyalnie w celu powzięcia uchwały. Któż jednak przewidzieć potrafi, czy takie porozumienie nastąpi? Obecnie widoki po temu nie są wielkie.

Próba przyzwoitej i „niewinnej“ obstrukcyi, podjęta na onegdajszem posiedzeniu przez posła Skołyszewskiego, który przez pięć godzin przemawiał przeciw kagańcowym postanowieniom regulaminu, wywołała dość sztuczne oburzenie w kołach skrajnych konserwatystów. Ostatecznie po dłuższej dyskusyi większość Sejmu zdecydowała się ustąpić i wyłączyć z regulaminu przynajmniej najbardziej zwalczany § 50, upoważniający marszałka z komisyą dyscyplinarną do *karania posłów* wykluczeniem z 5 posiedzeń i odjęciem dyet *za obrazę osób poza Sejmem!* Poruczono redakcyę tego paragrafu Wydziałowi krajowemu — i dopiero nowy Sejm poweźmie w tej mierze uchwałę. Resztę **regulaminu Sejm uchwalił** w trzeciem czytaniu; również **uchwaloną została ustawa łowiecka.**

Dnia 16 bm. zbiera się w Wiedniu **Rada państwa**, która w pierwszym rzędzie zajmie się sprawą zatwierdzenia **ugody austro-węgierskiej.** Prez. ministrów bar. Beck stara się oczywiście zjednać dla tej sprawy większość w parlamencie. Środkiem, prowadzącym do sklejenia większości, ma być **rekonstrukcya gabinetu.** Baron Beck chce ofiarowaniem tek przywódcom rozmaitych stronnictw i frakcyj przykuć do swego rydwanu te ostatnie na czas głosowania nad ugodą. Dziennik „Zeit“ twierdzi, że już z Budapesztu prezes ministrów austryackich zaprosił telegraficznie rozmaitych polityków na narady do Wiednia. Baron Beck ufa, że utworzenie większości — jak twierdzi pewien mąż stanu w czynnej służbie — nie natrafi na wielkie przeszkody. Nawet opór stronnictwa chrześcijańsko społecznego nie będzie zbyt wielkim. *Do gabinetu jednak nie wstąpi, ani jeden z ich przywódców.* Boją się złego wrażenia wśród swych wyborców. Natomiast agraryusze i Słowianie południowi otrzymają po jednym przedstawicielu w gabinecie. Ustąpienie obu ministrów młodoczeskich jest prawdopodobnem.

Z Berlina donoszą, że projekt rządowy **nowej ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach** skierowany jest **wyłącznie** przeciw Polakom. Inne narodowości (Francuzi w Alzacyi, Duńczycy) nie będą ustawą dotknięte. Projekt rządowy podobno absolutnie wyklucza ze zgromadzeń i stowarzyszeń **język polski!**

Pięć darów życia.

W piękny, słoneczny poranek życia, przyszła do młodzieńca czarodziejka z koszykiem i rzekła:

— Mam tu pięć darów. Weź sobie jeden, ale zastanów się dobrze, który wybierzesz: Sławę, Miłość, Bogactwo, Rozkosz czy Śmierć? Ostrzegam cię, że tylko jeden z tych darów ma wartość.

— Nie ma nad czem się zastanawiać — odparł lekkomyślny młodzieniec, i wybrał Rozkosz.

Poszedł w świat szeroki i używał wszelkich przyjemności, w jakich młodość się lubuje. Ale każda z nich krótkotrwałą się okazała, a i goryczy w nich nie brakło. Rozczarowany, pomyślał: Zmarnowałem młode lata i nic mi po nich nie zostało. Gdybym raz jeszcze mógł wybierać, byłbym mądrzejszy.

* * *

I znów stanęła przed nim czarodziejka i rzekła:

— Cztery dary mam jeszcze w koszyczku. Weźże jeden z nich, ale pamiętaj, że czas ucieka, a jeden tylko dobry.

Człowiek zastanawiał się długo i nareszcie wybrał Miłość; nie zauważył nawet jak czarodziejce łzy się w oczach zakręciły.

Po wielu latach siedział przy trumnie w pustym domu i myślał:

Źle wybrałem. Jedno po drugiem mnie opuściło, a teraz i ona tu leży, najdroższa i ostatnia. Za każdą godzinę radości, zapłacić musiałem Miłości tysiącem godzin zgryzoty i zmartwienia. Z głębi serca ją przeklinam.

* * *

— Nie martw się — rzekła czarodziejka, zjawiając się nagle przed nim. — Trzy dary pozostały, a teraz, kiedy już tyle przeżyłeś, może lepiej wybrać potrafisz.

Po długim namyśle, wybrał człowiek Sławę. Czarodziejka, wzdychając, odeszła. Po latach wielu, znów go odwiedziła, gdy smutny i samotny, o zmroku rozmyślał: „Imieniem mojem świat cały rozbrzmiewał, chwaliły mnie tysiące ust i zdawało mi się, żem szczęśliwy. Ale jakże krótko to trwało! Przyszła zawiść, za nią oszczerstwo i nienawiść, potem prześladowanie, a nakoniec litość, ze wszystkich najgorsza i najboleśniejsza.

Wieleż goryczy w tej przezemnie tak pożądanej sławie!“

* * *

— Nie rozpaczaj człowieku — odezwała się czarodziejka — mam jeszcze dwa dary, może ci się tym razem uda nareszcie wybrać rozsądnie. Gdy raz pierwszy przed tobą stanęłam, mówiłam ci, że jeden tylko dar ma wartość rzeczywistą. Ten jeden i teraz jest jeszcze do wzięcia.

— Bogactwo zatem! To stanowi potęgę! Jakże ślepy byłem, żem odrazu tego nie zmiarkował! Teraz na koniec życie moje będzie coś warte: będę wydawał i trwonił; ci co mną pogardzają, u stóp moich czołgać się będą. Głodne swe serce nakarmię zawiścią ich i upokorzeniem. Kupię sobie szacunek i poważanie, podziw i uznanie, przyjemności ciała i umysłu, słowem wszystko, co świat posiada. Wiele lat straciłem, ale mniejsza o to, teraz to sobie wynagrodzę!

Trzy lata minęły i nadszedł dzień, w którym starzec siedział w nędznym pokoiku na poddaszu. Zapadłe miał oczy, łachmany go pokrywały i z trudem gryzł kawałek suchego chleba.

— Niech będą przeklęte wszystkie dary tego świata — mruczał z goryczą. — Są to tylko złudne kłamstwa, to nie dary, to pożyczki. Rozkoszą, Miłością, Sławą, Bogactwem się zowią, a w rzeczywistości są to tylko na krótko w złote szaty przebrane: Boleść, Zgryzota, Wstyd i Ubóstwo. Czarodziejka miała słuszność. Z darów jej, jeden tylko miał wartość, a tym była Śmierć. Jakże marne są tamte w porównaniu z tym jednym nieocenionym, drogim, słodkim i dobrym, który nas w sen bez marzeń pogrąża, który nas ratuje od wszelkich bólów i zmartwień, pożerających nam ciało i ducha. Przynieś mi go czarodziejko, jestem zmęczony i chciałbym odpocząć.

* * *

Przybyła wezwana czarodziejka i znów przyniosła cztery dary, ale Śmierci wśród nich nie było.

— Tej ci dać nie mogę — odparła na prośby starca — darowałam ją małemu dziecku. Było jeszcze nierozumne, ale mi zaufało i na mój wybór się zgodziło. Tyś mnie o nią nie prosił, choć byłeś już doświadczonym.

— Och! nieszczęśliwy jestem! Cóż mi więc pozostaje?

— To, na co nawet nie zasłużyłeś: Urąganie starości!

Woźnica morduje w lesie troje dzieci.

O strasznym morderstwie, popełnionem przez parobka Ilko Paziuka w Kokoszyńcach donoszą ze Skałatu:

W niedzielę 6 b. m. wybrała się żona gr.-kat. proboszcza, ks. Książka, z Kokoszyniec (pow. skałacki) wraz z córkami swojemi, jedną 16-letnią, drugą 6 letnią, do zięcia swego wikarego w Leżanówce, tuż obok Koszyniec leżącej wioski w gościnę końmi, którymi powoził parobczak, Ilko Paziuk. Zabawiwszy w Leżanówce do wieczora, księdzowa wraz z córkami postanowiła odjechać do domu, mimo usilnych próśb zięcia, który znając dobrze drogę, przez las Kokoszyniec, obawiał się jakiegoś wypadku i dlatego więc namawiał swych gości do pozostania u niego na noc. Towarzystwo, złożone z księdzowej, córek i woźnicy, puściło się prawie o zmierzchu do domu z powrotem. Zaledwie jednak wjechali w las, woźnica zaczął się oglądać, jakby czegoś szukał, a po chwili, wyciągnąwszy z pod siedzenia nabity rewolwer, zeskoczył z kozła i dał strzał w kierunku koni. Gdy starsza córka księdzowej zapytała go, co to za strzał, Paziuk zmierzył się do niej i wypalił. Szczęściem ranna Książkówna w czas się w bok rzuciła, przyczem spadła z wózka, a kula ugrzęzła jej w nodze. Księdzowa okropnie przestraszona, poczęła wołać o pomoc, w tem padł trzeci strzał, który ugodził ją w pierś. Zbój widząc, że księdzowa jeszcze żyje, a widocznie żałując nabojów, począł okładać ją rewolwerem po głowie tak długo, aż padła krwią zbroczona na ziemię tuż obok starszej córki. Mordercy snać było jeszcze za mało, gdyż przystąpił do młodszej, 6-letniej córeczki księdzowej i kilkoma uderzeniami rękojeścią rewolweru ciężko ją zranił na miejscu, sam zaś strzelił do siebie, a zraniwszy się tylko lekko w nogę, pozostawił ofiary wraz z końmi i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Na odgłos strzałów pospieszono z pobliskiej leśniczówki na miejsce wypadku i ranione trzy kobiety przeniesiono na leśniczówkę. Księdzowa i starsza córka zdaje się będą żyły, młodsza córka walczy ze śmiercią. Konie znaleziono w wąwozie, a mordercę, który się sam zranił, schwytali chłopi kopiący kartofle. Znaleziono przy nim rewolwer z firmy „Kullanda. — Tarnopol“ i 70 nabojów. Zdaje się że zbrodniarz działał w przystępie obłędu.

Kupiec kotów.

W jednym z dzienników, wychodzącym dla miejscowości, położonych pod Londynem, d. 23-go z. m. ukazał się anons następujący: „Tysiąc kotów zakupi pewien fermer w koloniach, aby położyć koniec pladze, jaka go nawiedzała w posta-

Nowy Żyd wieczny tułacz

184 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Mówił bardzo dobrze po angielsku i po francusku, przenikliwy, przezorny, roztropny, doskonale się ucywilizował.

Zamiast odpowiedzieć na zapytanie Rodina, wpatrywał się weń przenikliwym okiem.

Rodin, zniecierpliwiony tem milczeniem i przeczuwając, że przybycie Faryngei ma jakiś pośredni związek z Dżalmą, powtórzył udanym tonem oziębłości:

— Z kim mam zaszczyt mówić?

— Nie poznajesz mnie pan? — zapytał Faryngea, postępując parę kroków ku Rodinowi.

— Nie przypominam sobie, abym kiedy miał szczęście widzieć pana — odpowiedział Rodin ozięble.

— A ja pana poznaję! — rzekł Faryngea — widziałem pana w zamku Cardoville w dniu rozbicia się statku parowego i trzymasztowego okrętu.

— W zamku Cardoville?... być może... w rzeczy samej byłem tam podczas tego wypadku.

— W owym dniu zawołałem na pana po nazwisku. Pan zapytałeś mnie, czego żądam... ja zaś odpowiedziałem: *Teraz niczego nie żądam... bracie... później wiele żądać będę...* Nadszedł czas... przychodzę od pana żądać wiele...

— Mój kochany panie — odpowiedział Rodin ciągle obojętny — zanim dalej z sobą mówić będziemy o rzeczy, jak dotąd dla mnie niezrozumiałej, pragnąłbym wiedzieć wprzód, jeszcze raz powtarzam to panu, z kim mam przyjemność mówić?... wszedłeś tu pan pod pozorem posłannictwa od pana Josue Van-Dael... czcigodnego negocyanta z Batawii i...

— Znasz pan pismo pana Josue? — zapytał Faryngea, przerywając mowę Rodinowi.

— Znam je bardzo dobrze.

— Przypatrz się pan...

Tu metys wydobył z kieszeni — a dosyć ubogo po europejsku był ubrany — długą depeszę, którą skradł Mahalowi, kontrabandziście jawańskiemu, zadusiwszy go pod Batawią, podsunął ją pod oczy Rodina, nie wypuszczając jej jednak z rąk.

— W rzeczy samej jest to pismo pana Van-Daela — odezwał się Rodin i sięgnął ręką po list, który jednak szybko i zręcznie cofnął Faryngea i schował do kieszeni.

— Mój panie, daruj, że ci to powiem: dziwny masz sposób wypełniania danych ci zleceń — rzekł Rodin. — Ponieważ list ten do mnie jest adresowany, i ponieważ powierzył ci go pan Josue... powinieneś więc...

— Ten list bynajmniej nie był mi powierzony przez pana Josue — odrzekł Faryngea, nie dając dokończyć Rodinowi.

— Jakim więc sposobem dostał się do rąk twoich?

— Pewien jawański kontrabandzista zdradził mnie; pan Josue wyrobił temu człowiekowi przejazd do Amsterdamu i dał mu ten list. Ja zadusiłem kontrabandzistę, zabrałem mu list, popłynąłem tym samym statkiem... i tu stanąłem...

Dusiciel opowiadał to chełpliwym tonem, jego dziki, nieustraszony wzrok nie zmieszał się przed przenikliwym wzrokiem Rodina, który, słysząc to osobliwe zeznanie, żywo podniósł głowę i przypatrywał się żywo temu człowiekowi.

Faryngea mniemał, że zadziwi lub przestraszy Rodina temi zbójeckiemi przechwałkami; lecz mocno się zdziwił, widząc, że Rodin, zawsze obojętny, zawsze zimny jak trup, rzekł mu spokojnie:

— Aha!... czy to tak duszą ludzi w Indyach?

— I gdzieindziej podobnież... — odparł Faryngea z szyderczym uśmiechem.

— Nie chce mi się uwierzyć... ale wydajesz się dziwnie szczerym człowiekiem... Jakże się nazywasz?

— Faryngea.

— A więc, panie Faryngeo, co zamierzasz zrobić?... Zabrałeś przez haniebną zdradę list, który do mnie był adresowany... teraz wahasz się jeszcze oddać mi go... Cóż to znaczy?

— To, że go czytałem... i że mi się przydać może...

(Dalszy ciąg nastąpi).

ci szczurów i myszy. Jesteśmy gotowi zapłacić 29 szylingów za każdego kota zdrowego, który będzie przyniesiony przedstawicielowi naszemu na stacyi w Redhill we środę, między godz. 2 a 4 po poł.“. Na długo przed oznaczonym terminem, o godz. 9 zrana, do drzwi naczelnika stacyi zapukał mały chłopak, niosąc w koszyku dwa koty: „Czy to pan kupuje koty?“ — spytał urzędnika. „Koty?!“ Zdziwienie jego wzrosło, gdy za chwilę przyniesiono 7 kotów w pudełkach i koszykach. O godz. 11 zajechała powozem jakaś dama i przywiozła z sobą 13 kotów; od południa koty zaczęły napływać tłumnie w koszykach, skrzyniach, pakietach i szmatach. Każdy pociąg, przybywający z Londynu, przywoził dziesiątki kotów; o godz. 2 było 200, o 3 z górą 300. Osoby, które je przywiozły, nie chciały ruszyć się z miejsca i zapełniały dworzec, mimo upominań naczelnika. Przecież szło o znakomitą sprzedaż! Każdy, kto ukazał się na progu stacyi, był przyjmowany okrzykami, jako kupiec, lecz najczęściej wydobywał z pod płaszcza, nową skrzynkę z kotem. Gdy wreszcie około godz. 7 wiecz. przekonano się, że anons był figlem nieznanego żartownisia, gniew tłumu wyładował się w przekleństwach, a co gorsza, za przykładem jednego wszyscy wypuścili koty z koszów i skrzyń, nie chcąc mieć kłopotu w jeździe powrotnej. Przerażone krzykiem zwierzęta rzuciły się ku wyjściu, na ulicy opadły je psy, włóczące się pod dworcem, i zaczął się piekielny wyścig wśród szczekania, wycia i miauczenia.

Koty pędziły, jak szalone, wskakiwały do okien parterowych, pod któremi psy urządzały ze swej strony energiczny koncert. W sklepach powstawał chwilami istny popłoch, gdyż koty drapały się po półkach i wpijały pazurami w każdego, kto był na drodze. Firma wymieniona w inseracie, okazała się, oczywiście, fikcyjną.

Żart złośliwy, ale nie nowy. Przed półtora rokiem jeden dowcipniś „ubrał“ w ten sposób swego „kolegę, ogłaszając go, jako kupca pudli.

Cesarz chory.

Sędziwy cesarz zaziębił się w tych dniach i musiał położyć się do łóżka. Na wieść o tem powstało w Wiedniu wielkie **zaniepokojenie**. Nie dziw, bo w wieku cesarza, (który liczy dziś lat 77) każde zasłabnięcie może być groźne. Ale silny organizm zwyciężył **chorobę — i nie ma powodu do obaw.**

Z Wiednia piszą:

W całem mieście o niczem innem nie mówią, jak tylko o chorobie cesarza. Publiczność zupełnie nie interesuje się w tej chwili wiadomościami politycznemi i chwyta dzienniki, aby wyczytać w nich wiadomości o cesarzu. Zestawiając doniesienia poważnych dzienników oraz osób, można przedstawić chorobę cesarza w sposób następujący:

Cesarz jeszcze z manewrów w Karyntyi powrócił lekko przeziębiony. Był to zwykły katar, do którego nie przywiązywano większej wagi, lecz sędziwy wiek pacyenta nie pozwalał go zbytnio lekceważyć. Cesarz jednakże nie dał się przestrogami lekarzy odwieść od przyjęcia obowiązków reprezentacyjnych podczas odwiedzin króla rumuńskiego i wielkiego księcia Włodzimierza. Skutkiem tego, stan cesarza cokolwiek się pogorszył, tem bardziej, że cesarz, odprowadzając wielkiego księcia Włodzimierza w odkrytym powozie, znów się przeziębił. Zdaje się, że także natężająca kampania polityczna wpłynęła na zdrowie cesarza.

W ostatnich dniach cesarz okazywał pewne zdenerwowanie i depresyę, co najbliższe otoczenie natychmiast spostrzegło, gdyż cesarz jest zazwyczaj dla całego otoczenia nadzwyczaj uprzejmy i grzeczny. Wreszcie we środę na żądanie lekarzy cesarz odmówił audyencyi, jednakże jeszcze we wtorek przyjmował hr. Andrassy'ego. Podczas tej audyencyi mówił cesarz bardzo wiele, tak, że już onegdaj pojawiły się objawy kataru bronchialnego. Lekarze prosili cesarza, aby się położył do łóżka, cesarz jednakże absolutnie odmówił. Następną noc przepędził cesarz bardzo dobrze i wstał o zwykłej porannej godzinie, jednakże przed południem, po rozmowie z kilkoma osobami, wzmógł się nagle kaszel i wystąpiła lekka gorączka. Wtedy dopiero odmówił cesarz audyencyi prezydentowi węgierskich ministrów, lecz znów do łóżka nie chciał się położyć. Pod wieczór gorączka się wzmogła, jednakże jest pewna przesada w tem, jeżeli opowiadają, że doszła ona do 40°.

Wczoraj rano wstał cesarz, jak zwykle i przyjmował przed południem dyrektora kancelaryi gabinetowej, oraz jeneralnego adjutanta, zjadł o zwykłej porze śniadanie i to z lepszym niż wczoraj apetytem. Gorączka w ciągu dnia ustąpiła cokolwiek. Cesarz cierpi na gorączkowy katar bronchialny, dość dokuczliwy, jednakże nie dający powodu do obaw. Gorączka jest normalna, jaka przy bronchitis zawsze się objawia.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem doniesiono autentycznie: Ogólny obraz choroby cesarza nie jest korzystny. Gorączka cokolwiek ustąpiła. Lekarz cesarza, dr Kerzel, bawił u pacyenta od godziny 6 do 8 wieczorem, w tem od godziny 7-ej do 8-ej wspólnie z profesorem Neusserem. Następnie obaj lekarze odbyli konferencyę wraz z ochmistrzem dworu ks. Montenuovo i generalnym adjutantem hr. Paarem. Na razie uchwalono nie wydawać biuletynów, co publiczność przyjęła za znak korzystny. W nocy będą czuwali przy cesarzu dwaj kamerdynerzy. Dodają jeszcze, iż dr Kerzel po uważnem badaniu stwierdził, że czynność serca pacyenta jest normalną.

Na giełdzie trzeba było kilkakrotnie uspakajać panikę przez oświadczenia, iż niema najmniejszego powodu do obaw.

(Telegram „Nowin“).

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Wiadomości nadeszłe z Schönbrunu **dają obraz bardzo pomyślny o stanie zdrowia cesarza.** Cały dzień wczorajszy przepędził cesarz w swoim pokoju i jak zwykle przyjął popołudniu ochmistrza dworu ks. Montenuowo, który przedłożył mu rozmaite dokumenty do podpisu. Do godziny 5 siedział cesarz przy biurku, poczem udał się na obiad. Wieczorem przyszedł prof. Neusser i wraz z lekarzem przybocznym dokładnie zbadał cesarza. **Obaj lekarze stwierdzili, że afektacya kataralna nie rozszerza się, lecz się cofa tak, że można mówić o polepszeniu na razie małem. Stan subjektywny cesarza nieco ucierpiał skutkiem kaszlu i wyższej temperatury ciała**, która trwała przez cały dzień. **Cesarz czuje się trochę zmęczony.** Apetyt także nie był takim jak zwykle, jednakże i ten objaw się poprawia. Jak zwykle o godzinie 8 wieczorem cesarz udał się na spoczynek, sen jednakże był nieco przerywany kaszlem.

Grobowiec ofiar z 46 roku.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Pięćdziesiąt lat dobiega (26 kwietnia 1908 r.), gdy wojska austryackie z zamku na Wawelu rzuciły na Kraków bomby i granaty, pozbawiając życia 17 niewinnych ofiar.

Nie tu miejsce opisywać historyę i przyczyny tego zbrodniczego czynu, ale pietyzm i cześć dla tych niewinnie pomordowanych wymagają, aby ich nazwiska nie poszły w niepamięć.

Ciała tych ofiar złożono we wspólnym grobie na cmentarzu krakowskim, a jedynie skromna mogiła wskazuje miejsce ich wiecznego spoczynku.

Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie, od szeregu lat, w poczuciu chrześcijańskiego i narodowego obowiązku — czci pamięć tych poległych, oświetlając w dzień zaduszny ich grób.

Chcąc przekazać potomności nazwiska tych niewinnych ofiar i utrwalić ich pamięć w narodzie, z inicyatywy „Gwiazdy“ zawiązał się komitet, który zamierza zająć się postawieniem odpowiedniego grobowca na ich mogile.

Zwracamy się do Mieszkańców Krakowa z usilną prośbą, aby każdy, choćby najskromniejszym datkiem, przyczynił się do urzeczywistnienia tej myśli.

Przewodniczący: *Władysław Turski*, zastępca przewodniczącego: *Franciszek Zając*, skarbnik: *Józef Muczkowski*, sekretarz: *Józef Karcz.*

Edmund Zieleniewski, dr. Antoni Górski, Konrad Rakowski, Leonard Lepszy, Tomasz Bujas, Jan Bukowski, Adam Staszczyk, Aleksander Biborski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Milion marek na szkodę państwa pruskiego.

Świadek kom. Muller z Berlina zeznawał we czwartek aż do godz. 3 popoł. Obrońca dr Seinfeld protestował przeciw uzurpowaniu sobie przez świadka roli znawcy, powinien on występować tylko jak świadek. Następnie zeznawał świadek bankier berliński Kaufmann, który oświadczył, że bankierzy nie mają czasu, aby badać dokładnie prawdziwość stempli.

Na zarzut ze strony obrony, że urzędnik niemiecki mógł przybijać fałszywe pieczęcie, odpowiedział p. Müller, że jest to wprost wykluczone, gdyż panuje daleko idąca kontrola.

Piąty dzień rozprawy.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano jeszcze komisarza Mullera z Berlina, który opowiada szczegółowo, w jaki sposób obwinieni fałszowali stemple na losach. Oto wycinali z różnych stempli te części, które nie były przypieczętowane, a następnie z wycinków owych składali jeden i ten nalepiali na los. Przy dokładnem badaniu przez szkło można było rozeznać taki zlepek, bo niekiedy barwy jego części składowych były jaśniejsze i ciemniejsze. Ślady przylegających do siebie wycinków sprytni oszuści zazwyczaj przypieczętowywali podrobionemi pieczęciami. Jeden z obrońców obwinionych oświadcza, że świadkowi Mullerowi będzie zadawał pytania w języku polskim, ponieważ jest przekonany, iż Müller potrafi nim władać. Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia Muller, że żałuje bardzo, ale nie umie mówić po polsku. Na pytania obrońców świadek stwierdza, że rzeczywiście prywatni bankierzy niemieccy nie ponieśli żadnej szkody przez puszczanie w obieg fałszywych lombardów. Przeciw bankierom niemieckim nie wytoczono śledztwa z tej przyczyny, że oni z nieuprawnionych operacyj obwinionych nie mogli ciągnąć żadnych zysków. Zresztą jeśli który z bankierów niemieckich miał podejrzenie, że operacye są nieczyste, zrywał stosunki z poszczególnym podejrzanym giełdziarzem. Prawdopodobnie władze skarbowe w Niemczech wytoczą śledztwo przeciw niemieckim bankierom i ewentualnie pociągną ich do odpowiedzialności, ale tylko w drodze kar fiskalnych.

Z kolei obrońcy adwokaci dr Frühling, dr Heski i i. żądają, aby na rozprawę wprowadzono rzeczywiste lombardy i losy, które jako fałszywe Anisfeld i jego wspólnicy puszczali w obieg. Ponieważ ich nie zebrano dotąd, przeto należy sprawę odroczyć. Dalej żądają, aby na rzeczoznawców wezwano austryackich rytowników, a nie pruskich. Żądają również okazania sztuk z oryginalnymi stemplami, a nie ich odbitkami. W odpowiedzi zaznacza zastępca prokuratoryi, iż obrońcy mają prawdopodobnie na celu wydarcie owej sprawy z pod orzeczenia obecnej ławy przysięgłych. Co do powołania na rzeczoznawców austryackich rytowników, na to się zgadza w zupełności. Na to oświadczają obrońcy, że do ławy przysięgłych mają zupełne zaufanie, ale każdy z ich klientów ma prawo wymagać, aby jeśli np. Ohrenstein jest oskarżony o 100 sfałszowanych lombardów, aby przynajmniej przedłożono jeden sfałszowany przezeń lombard. Tymczasem posprowadzano wszystkie inne, jakie się w Niemczech, jako sfałszowane, znalazły, a nie te, które rzekomo mieli sfałszować obwinieni. Na rozprawie muszą być demonstrowane lica czynu.

Po półgodzinnej przerwie trybunał odrzucił powyższe wnioski obrońców i przystąpił do przesłuchania zaprzys. świadka Gottlieba Schlegelmühla, urzędowego rytownika państwowej drukarni w Berlinie. Świadek Schlegelmühl miał polecone zbadać prawdziwość lombardów, które nadsyłali berlińscy bankierzy do urzędu skarbowego. Badania uskuteczniał nader starannie. Początkowo zajmował się tylko lombardami, później także i losami.

Trybunał postanowił zbadać i porównać prawdziwe ostemplowane lombardy i losy z fałszywie ostemplowanymi. — Z kolei, po dłuższej opozycyi obrońców, trybunał przystąpił do przesłuchania w roli świadka sędziego śledczego dra Jendla. Świadek opisuje sposób, w jaki jużto sam, już też przy pomocy komisarza Müllera prowadził akcyę śledczą. Zgodnie z uchwałą trybunału przystąpiono z kolei do demonstrowania wartościowych papierów przed przysięgłymi.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 12 października 1907.

Szkarlatyna w Krakowie.

Miejska komisya sanitarna odbyła we czwartek posiedzenie pod przew. wice-prezesa Chylińskiego. Fizyk miejski złożył sprawozdanie o przebiegu szkarlatyny w Krakowie. Ze sprawozdania okazuje się, że w ostatnich czterech tygodniach, t. j. od 8 września do 9 października zachorowało na szkarlatynę 30 osób w różnych dzielnicach miasta, z tych zmarło sześć. Liczba chorych na szkarlatynę w dniu czwartkowym przedstawia się: w mieście jest chorych 14 osób, w szpitalu św. Ludwika z Krakowa 13 osób, w szpitalu św. Łazarza sześć, razem osób **33**, podczas gdy w latach poprzednich liczba równocześnie chorych z Krakowa na szkarlatynę wynosiła nawet 48. Wzmożenie się liczby wypadków występuje zresztą co roku po wakacyach szkolnych, co pozostaje w związku z nagłym przyjazdem rodzin i uczniów z różnych stron kraju i zagranicy.

Wogóle od stycznia do 5 października roku bieżącego zachorowało na szkarlatynę osób 186, podczas gdy w tym samym czasie w roku ubiegłym było 360 wypadków szkarlatyny, a według obliczeń z ubiegłych

M. Mc. DONNEL BODKIN.

NITKA BAWEŁNY.

Przepisała Marya Bursowa.

(Ciąg dalszy).

„Udało się jednak“ policyi jednego z panów, którzy wywołali zajście przyaresztować. U stóp jego znaleziono ciężką laskę żelazną, z pozoru wyglądającą zupełnie na zwyczajną spacerową laseczkę, także ręka tego pana z wierzchu była do krwi startą. W oknie, właśnie w tem miejscu gdzie leżał rubin była wielka dziura, i siatka była przemocą rozdarta. Więźnia naturalnie przeszukano, nie znaleziono jednak ani śladu rubinu. Od początku pan ów zapewniał o swej niewinności i nie bronił się zupełnie.

„Na tem jednak dziwny wypadek się nie kończy. Gdy policyanci w drodze do cyrkułu wybrnęli szczęśliwie z tłumu i dostali się z więźniem w smutną uliczkę, nagle wypadło z jednego domu kilku ludzi, którzy zbiwszy ich w straszny sposób, uwolnili więźnia. Tak brzmi opowieść obu policyantów, których podrapanych i zbitych znaleziono w rynsztoku. Jeden z nich miał nawet sporą ranę na czole. Naturalnie opis ich jest niedokładny i zaplątany, gdyż jeszcze nie przyszli do siebie z bólu i strachu. Zeznają jednak, iż nie potrafiliby poznać żadnego z napastników, a napaść była tak nagłą i miejsce tak dobrze dobrane, że dotąd nie zdołano znaleźć ani jednego świadka całego zajścia. Wypadek cały jest bardzo tajemniczy i we wszystkich kołach wywołał wielkie wzburzenie. Policya zajęła się gorliwie tą sprawą i mamy nadzieję, że wkrótce natrafi na ślad zbrodniarzy, tembardziej, że za odzyskanie klejnotu wyznaczono nagrodę pięciu tysięcy funtów szterlingów.

— Hm! — mruknął Beck, gdy skończył czytanie, wychylając do dna szklankę ponczu zaprawionego cytryną.

Potem z roztargnieniem przejrzał następną stronnicę dziennika.

Nadzwyczajna przemiana.

„Deklamator, signor Madavesci, zadziwił swoich słuchaczy tem, że na dzisiejszem przedstawieniu zjawił się z krótko uciętemi i elegancko zafryzowanemi włosami. Szczególnie panie zawiedzione były bardzo tak jego wyglądem jak i deklamacyą. Zewsząd słyszeliśmy utyskiwanie, że pan Madavesci, jak nowomodny Samson z włosami utracił i siłę“.

Najsilniejszy człowiek zwyciężony.

„Don Coloso, Londyński Atlas, zadziwiający wszystkich swą siłą i zręcznością, igrający cetnarami jakby to były piłki gumowe i łamiący najtwardsze kamienie rękami, miał dziś wieczór wykonać sławną swą sztuczkę polegającą według ogłoszeń na skakaniu przez wysoką kratę żelazną z olbrzymią kulą z polerowanej stali na ramionach. Niestety, ulubieniec publiczności nie ukaże się nam dzisiaj. Mówią, że zachorował na silny atak influenzy. Pokazuje się, że choroba jest przecież silniejszą od Don Colosa, który w swojej krępej postaci łączy siłę słonia ze zwinnością antylopy, jak nas zapewniają jego wielbiciele“.

Oczy Becka przebiegły szybko po tych notatkach i powróciły znów do rabunku klejnotu.

— Szkoda, żem właśnie wtedy w domu nie był — mruknął ze złością. — To byłaby gratka dla mnie.

Tajny ajent przyjechał do Chester z powodu błahostki, jak się wyrażał. Chodziło o wykrycie fałszerstwa banknotów, nad którem sobie już policya tamtejsza, jakoteż dwaj londyńscy detektywi naprózno głowy łamali. Beck nie był jeszcze i tydzień w Chester, a już odkrył fałszerza i wydał w ręce sprawiedliwości.

— On ma więcej szczęścia, jak rozumu — mawiali jego koledzy.

— Beck musiał się dyabłu zapisać — żartowali często, gdyż był on ogólnie lubiany. — Nie trzyma się żadnego systemu, idzie tylko przed siebie, jak ślepiec we mgłę, macając dokoła, podczas gdy ludzie, co mają oczy, dostają się pod koła. Wszystkie dowody, same z siebie, wlatują mu do gęby, którą też w tym celu, zdaje się, trzyma zawsze nawpół otwartą.

Na takie słowa Beck śmiał się tylko dobrodusznie.

— Dobrze, moi drodzy — mawiał — mniejsza o to, byle mnie szczęście nie opuszczało.

Trudno go było z równowagi wytrącić. Na odwadze nigdy mu nie zbywało, nigdy niczego się nie bał; mimo to, obecnie wydawał się silnie podrażniony. Pykał silnie, puszczając kłęby dymu ze swej fajeczki, a i poncz swój pił szybko, niecierpliwie, zamiast go, jak zwyczajnie, łykać po trochu. Mimowoli też ciągle oczy jego wracały do sprawozdania o rubinie i niewytłómaczonej kradzieży.

C. d. n.

lat 6 było w Krakowie w tym samym okresie czasu przeciętnie po 184 wypadków szkarlatyny na przeciętną liczbę mieszkańców 97.114.

Fizyk miejski sądzi tedy, że liczba zachorowań na szkarlatynę nie świadczy o pogorszeniu się stosunków, zwłaszcza, że ludność Krakowa obecnie wynosi 103.836.

W końcu zaznaczył fizyk, że ze strony miejskiego urzędu zdrowia we wszystkich wypadkach zachorowań zarządzone zostały wszelkie przepisami i wymogami hygieny wskazane środki ostrożności.

Po przeprowadzonej dyskusyi przyjęła komisya sprawozdanie fizyka do wiadomości, wyrażając opinię, iż ani ilość zachorowań ani przebieg choroby nie wskazuje na to, jakoby choroba ta panowała obecnie epidemicznie.

Z teatru miejskiego. Reżyserya teatru krakowskiego kończy szereg przygotowań niezbędnych do stylowego wyrazu „Pięknej Mirandoliny“ i komedyi Fredry: „Lita et Compagnie“. Pierwsza ukaże się w kostyumach z epoki „Louis XVI.“, krotochwila zaś Fredry utrzymana będzie w stylu z okresu 1830—1835. Próby dobiegają końca. — Wesoła farsa Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. n.: „Mąż z grzeczności“ ukaże się na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu.

Resursa urzędnicza urządza w najbliższą sobotę d. 12 go b. m. „wieczór rozmaitości“ z doborowym i bardzo wesołym programem. Wstęp dla członków Resursy po 60 hal. od osoby. Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczorem.

Ankieta górnicza. We czwartek odbyła się w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej ankieta w sprawie reformy ustawodawstwa górniczego. Reprezentowane były większe kopalnie węgla i nafty zachodniej Galicyi, władze górnicze, inspektorat przemysłowy i t. d.

Koncert Ignacego Friedmana. Program poniedziałkowego koncertu Ign. Friedmana jest następujący: 1) Bach: Toccata i Fuga organowa d moll; 2) Beethoven: Sonata op. 90; 3) Schumann: Karnawał; 4) Chopin: Ballada, Walc, Etiuda. — Melcer: „Prząśniczka“ z opery „Marya“. — Friedman: Valse noble; 5) J. E. Wolff; Gavotte antique. — Henselt Godowsky Si oiseau j'etais. — Czajkowski Pabst: Parafraza z „Eug. Oniegina“. Koncert rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 7-mej.

Koncert „Harmonii“ na Rynku. W sobotę o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w Rynku, koncert „Harmonii“ pod osobistym kierunkiem pana A. Wrońskiego.

Porady w sprawach ogrodniczych. Krajowy instruktor ogrodnictwa, dr Stanisław Goliński, Kraków, Półwsie Zwierzynieckie l. 97, udziela czy to piśmnie czy osobiście wskazówek wchodzących w zakres spraw ogrodniczych.

Godziny urzędowe od 9—11 rano, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Wieczorek „Związku akademickiego“, który odbędzie się w sobotę dnia 12-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu „Klubu pocztowego“ przy ulicy Lubicz l. 5, zapowiada się świetnie pod każdym względem. Dwie komedyjki, oraz szereg najnowszych monologów humorystycznych, które przygotowywało „Kółko dramatyczne Związku akademickiego“, stworzą prawdziwy wieczór śmiechu i uciechy. — Po przedstawieniu zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki wojskowej. — W dzień przedstawienia tj. w sobotę, można nabywać przed południem zaproszenia i bilety w lokalu „Związku akademickiego“ przy ulicy Sławkowskiej l. 11, II. p., po południu tj. przed rozpoczęciem wieczorku przy wejściu na salę. Ceny miejsc i wstępów nader umiarkowane, akademikom przysługują znaczne zniżki. Stroje wieczorowe.

Przedstawienie amatorskie urządza w niedzielę dnia 13-go bm. „Grupa masarzy i rzeźników“ w domu katolickich robotników przy ulicy św. Tomasza l. 37. — Dla członków po przedstawieniu zabawa. — Ceny miejsc: 1 korona, 70, 50, 30 i 20 hal. Początek punktualnie o godzinie 7-mej.

Podniesienie podatku wódczanego. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nowe uregulowanie ustawodawstwa o podatkach spożywczych, które ma nastąpić w związku z ugodą węgierską, połączone będzie z podwyższeniem podatku wódczanego w Austryi o 30 koron, a więc dla kontyngentowanej wódki na 120, dla ekskontyngentu na 140. Znaczna część nadwyżki ma być użytą na sanacyę finansów krajowych. — Także w kontyngentowaniu wódki zajdzie zmiana. Dziś wynosi kontyngent dla Austryi 1,017.000, dla Węgier 885.000 hektolitrów. Węgierski kontyngent pozostanie niezmienionym, austryacki podniesiony będzie o mniej więcej 30.000 hektolitrów, a cała nadwyżka pójdzie na korzyść gorzelń rolniczych. Projektowane są tam ograniczenia i utrudnienia dla węgierskich gorzelń kotłowych.

Zbiory w Galicyi, szczególnie wschodniej wypadły słabo. Przeciętna cyfra ziarna, osiągniętego ze zbioru 1 hektara, waha się pomiędzy 4—5 cetnarów metrycznych we wszystkich prawie gatunkach zboża, w niektórych zaś nawet spada przeciętna do 3q z hektara np. w grochu.

Nieletni złodzieje. Przed kilku dniami ujęła policya 16-letniego Stanisława Mamczkę, podejrzanego o popełnienie szeregu kradzieży. We czwartek aresztowano jego wspólnika 14-letniego Gustawa Welstrkę, włóczęgę, w chwili kiedy ze swoją kochanką zabawiał się na huśtawce amerykańskiej na Groblach. Śledztwo wykazało, że nieletni złodzieje popełnili mnóstwo kradzieży zakradając się do zamkniętych mieszkań, przedpokojów, spiżarń etc.

Ogień. We czwartek wieczorem zaalarmowano straż pożarną na ul. Zwierzyniecką, gdzie w piwnicy domu pod l. 25 zajęła się paka ze słomą. Przybyły na miejsce I-szy pluton straży z p. Nowotnem na czele, ugasił ogień w kilkunastu minutach. Strat nie ma prawie żadnych.

Zawiedziona w miłości 24-letnia służąca Marya Dom., usiłowała pozbawić się życia, rzuciwszy się onegdaj na tor kolei okrężnej, biegnący obok t. zw. gołębników wojskowych. Na szczęście maszynista zdołał zatrzymać pociąg w krytycznej chwili, a desperatkę oddał pod opiekę władz policyjnych.

Ze stacyi ratunkowej. W piątek rano zgłosił się na pogotowie 17-letni terminator stolarski Franciszek Kędzior, którego własny majster pobił bardzo dotkliwie. — Nadto zawezwano pogotowie na ul. Wielopole do 65-letniego robotnika, który przełażąc przez płot złamał sobie prawą nogę powyżej kolana.

Sprytny złodziej. Stanisława Boguszowa, żona wyrobnika stacyjnego, zamieszkała w Podgórzu przy ul. Wandy l. 3 doniosła inspekcyi policyi w Krakowie, że nieznany jej mężczyzna okradł ją z całego mienia. Mianowicie 10 bm. przybył do niej o godz. 8-ej rano jakiś człowiek przedstawiając się jako Karol Kramarczyk, konduktor, przeniesiony z Sącza do Krakowa i pragnął u niej zamieszkać kątem. Za mieszkanie wraz z wiktem ofiarował się płacić miesięcznie 76 kor., zastrzegając sobie, że wikt będzie miał tłusty i mięsny. Kobiecina sądząc, że nadarza się jej sposobność stałego dochodu z całą gościnnością poczęła podejmować przybyłego, który pijąc i jedząc zabawił u niej aż do godz. 6-tej wieczorem. Po jego odejściu zauważyła Boguszowa, że niedoszły lokator skradł zegarek jej męża wartości 12 kor., ze szafy gotówkę 6 40 hal. i nieco garderoby na przeszło 7 kor. Za złodziejem śledzi policya.

Szuka męża. 40-letnia żona wyrobnika Katarzyna Wojtas, zamieszkała w Podgórzu, doniosła do ekspozytury policyjnej, że jej mąż Wojciech, wyszedł z domu w ubiegłą sobotę i dotąd jeszcze nie wrócił.

Mieszkańcy Podgórza skarżą się, że podczas każdego jarmarku czy targu w ulicy Krakowskiej, tuż koło mostu podgórskiego, panuje taki zamęt wozowy, że wypadki obrażeń cielesnych są na porządku dziennym. Nikt bowiem nie stara się o utrzymanie jakiegoś ładu, a temsamem o bezpieczeństwo życia mieszkańców.

Zguba. Maksymilian Poper, słuchacz II. roku medycyny, zgubił indeks, w przejściu ulicą Poselską — Łaskawy znalazca zechce odnieść zgubę pod adresem Poper, ul. Sebastyana l. 20, gdzie otrzyma wynagrodzenie.

Zmarli. Jan Jachimski, obywatel miasta Krakowa, b. Starszy cechu Kuśnierzy, członek Kongregacyi kupieckiej i w. in., zmarł przeżywszy lat 45, dnia 9-go października 1907 r. — Pogrzeb odbył się w piątek o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Grodzkiej l. 14, wprost na cmentarz krakowski. — Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w sobotę dnia 12 października br. o godzinie 10-tej rano w kościele Najśw. Panny Maryi.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Lita et Compagnie“ i „Piękna Mirandolina“ (La Locandiera).

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Mąż z grzeczności“.

Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „Lita et Compagnie“ i „Piękna Mirandolina“.

Don Juan kolejowy ze Skawiny.

Z Nowego Sącza piszą nam: Od dnia 7-go bm. odbywała się przed tutejszym trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Pawłowskiego, wywołująca w całym obwodzie nowosądeckim wielką sensacyę, rozprawa przeciw urzędnikowi kolejowemu w Skawinie Majewskiemu, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo, tudzież o występek obrazy religii. Oskarżonego bronił prof dr Rosenblat z Krakowa, zaś poszkodowanych Piotra i Maryę Kurdzielów z Kamionki Wielkiej zastępował adw. dr Neuberger. — Nietylko sala rozpraw, ale korytarze były zapełnione słuchaczami. Sprawa przedstawia się następująco:

Oskarżony Majewski lubił nazbyt kobiety. Pod nieobecność swych podwładnych zachodził do ich żon i czynił im niemoralne propozycye. Stąd przychodziło nieraz do gorszących scen.

Z córką kolejarza Anną Filipowiczówną, obecnie zamężną Kmakową, przebywającą za Oceanem, miał się oskarżony nawet zamknąć w przedziale pociągu kolejowego, gdy prosiła go na Boga o spokój, broniąc się spowiedzią i Komunią, oskarżony miał szydzić z tego, mówiąc jej, że w spowiedź i Komunię wierzą tylko chłopi, a nie ludzie inteligentni, w czem dopatrzyła się prokuratorya występku obrazy religii z § 308 u. k. W gronie zaczepianych kobiet, znalazła się niejaka Kurdzielowa, która odniosła się do dyrekcyi kolejowej z zażaleniem na postępki oskarżonego. Mając się oczyścić z tych zarzutów, oskarżony zaskarżył Kurdzielową do sądu powiatowego w Grybowie o oszczerstwo i zaprzysiągł, że nie dopuścił się względem Kurdzielowej czynów nieobyczajnych.

Wskutek tego Kurdzielowa została uznana winną tego oszczerstwa i skazaną za to na 7 dni aresztu. Zasądzona udała się o pomoc do prokuratoryi państwa udowadniając innemi kobietami, że oskarżony fałszywie zaprzysiągł, że tak ją jak i inne kobiety żony kolejarzy maltretował w sposób ubliżający uczciwym kobietom i że w jednym wypadku z Filipowiczówną dopuścił się także obrazy religii. Na tej podstawie prokuratorya osadziła donżuana na ławie oskarżonych i został on zasądzony na 2 miesiące ciężkiego więzienia, lecz na zażalenie nieważności zasądzonego sąd kasacyjny zarządził nową rozprawę przed tutejszym trybunałem.

Mimo znakomitej obrony prof. dra Rosenblata trybunał uznał oskarżonego winnym skazując go powtórnie na 2 miesiące ciężkiego więzienia. — Przeciw wyrokowi zastrzegł sobie zasądzony 3 dni do namysłu.

Telegramy „Nowin“.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa. Pp. Libicki, Dzierżanowski i Stawecki, członkowie zarządu Macierzy Szkolnej, skazani zostali administracyjnie na wyjazd za granicę.

Łódź. W tkalni Silbersteina podjęto wczoraj ruch. Do pracy przystąpiło 730 robotników. W kantorze pracuje uwolnionych z aresztu 35 osób personalu.

Mulej Hafid pod Casablanką.

Paryż. Generał Drude telegrafuje: Mulej Hafid wysłał tysiąc ludzi i 4 działa, które się znajdują w oddaleniu 35 kilometrów od Casablanki.

Rozmaitości.

„Keine Russen!“ Ostatnie zbrodnie anarchistów rosyjskich, spełnione na gruncie szwajcarskim, znalazły, jak wiadomo, energiczną odprawę w dziennikarstwie helwetów. A w ślad za głosami prasy poszły czyny samoobronne, które w licznych koloniach studentów rosyjskich, konspirujących w Szwajcaryi, wywołały popłoch nielada.

Oto z początkiem semestru zimowego ukazały się w prasie szwajcarskiej setki ogłoszeń, w których różne osoby podają do wiadomości, że wynajmują mieszkania studentom, ale zarazem dodają *„Keine Russen“* lub *„Pas de Russes“* (Rosyan nie przyjmujemy). Dopisek ten tak jest już dzisiaj utarty, że wyrazy *„Keine Russen“* zastąpione są często tylko przez dwie litery: „K. R.“ — a publiczność wie doskonale o co chodzi.

Świętopietrze. Ludwik Ancel ogłosił w „Grand Revue“ dłuższy artykuł o finansach papieskich. — Wydatki, które za Leona XIII. wynosiły około 10 milionów franków, zredukowane zostały pod rządami Piusa X. na 8 milionów franków. Pius X. jest oszczędniejszym i bardzo mało wydaje na własną osobę. Największa część etatu papieskiego użytą zostaje na dwór i na licznych czynnych i emerytowanych urzędników i sług. 1,200.000 fr. wydaje się na szkoły i dobroczynność. Do opędzenia tych wydatków papież niema już do dyspozycyi listy cywilnej. Rząd włoski w ustawie gwarancyjnej wyznaczył wprawdzie papieżowi subwencyę w kwocie 3,225.000 fr., a więc prawie połowę listy cywilnej za czasów państwa kościelnego, kurya jednak, która nie uznaje królestwa włoskiego, nie podjęła tej subwencyi, która wynosiłaby dziś już olbrzymią kwotę, gdyby nie to, że rząd włoski z ostrożności postanowił, że odsetki tej kwoty zawsze w przeciągu lat stają się zadawnionemi.

Dochody papieskie pochodzą łącznie z bul, z udzielania urzędów i tytułów i z świętopietrza. Papieskie bulle przynoszą milion do dwóch milionów rocznie. W ostatnich czasach w budżecie papieskim odgrywa wielką rolę nadawanie godności. Mianuje się ciągle wielu papieskich książąt, hrabiów i baronów, niema prawie dnia, ażeby w Watykanie nie zapisywano do ksiąg nowych dygnitarzy. Taksa za tytuł książęcy wynosi 100.000 franków, za tytuł hrabiowski 18 do 20 tysięcy franków, baronem można już zostać za 11.000 franków. — Największy dochód przynosiło jeszcze zawsze świętopiętrze. Dochód z tego źródła wynosi w Niemczech, Anglii, Ameryce i Australii około 2 milionów franków. Hiszpania daje 800 tysięcy franków, a Włochy prawie nic. Świętopietrze pochodzi głównie z Francyi, w ostatnich jednak czasach mniej stamtąd napływa pieniędzy.

Agitują tam obecnie w tym kierunku, aby znowu spopularyzować świętopiętrze. Już teraz urządzają składki, ażeby dnia 16 go listopada 1908 r. uświetnić jubileusz Piusa X wielkiemi darami. Dochód ze składek ma zostać papieżowi doręczony w tym dniu, w którym odprawiać będzie mszę za Francyę. Przygotowują na ten czas wielką pielgrzymkę młodzieży katolickiej z Francyi do Rzymu.

Zapalenie ślepej kiszki — według badań Miecznikowa. Współpracownik „Berliner Tageblattu“ miał niezwykle ciekawy wywiad z prof. Miecznikowem w sprawie jego badań co do przyczyny zapalenia ślepej kiszki. Chodziło mianowicie o rezultat pracy, odnoszącej się do wykrycia mikrobów powodujących zapalenie ślepej kiszki. „Moje poszukiwania mikrobu, którego uważam za przyczynę zapalenia ślepej kiszki, do tej pory nie zostały uwieńczone powodzeniem. W instytucie Pasteurowskim robię szereg doświadczeń i badań nad zapaleniem wyrostka robaczkowego u antropoidów (małpy z gatunku szympansów) Badania te robię dopiero od niedawna. Te doświadczenia są bardzo drogie i skomplikowane. Doświadczenia te mogą być jedynie na antropicznych małpach dokonywane, gdyż te tylko posiadają wyrostek robaczkowy. Ze względu na niezwykle wysoką cenę tych małp doświadczenia te przeprowadziłem na 3 czy 4 osobnikach, niemniej jednak już dotychczasowe w tym kierunku praca doprowadziła mnie do ciekawych wyników.

Dzisiaj już na podstawie dotychczasowych moich doświadczeń mogę o przyczynie zapalenia ślepej kiszki powiedzieć, co następuje: Za główną przyczynę zapalenia wyrostka robaczkowego uważam nadmierne używanie surowych jarzyn i sałat. Mimo najusilniejszej staranności przy myciu jarzyny nie daje się uniknąć, że n. p. w szparze lub drobnej rysie rzepy pozostanie brud i nieorganiczne cząstki podłoża, na którem rosła rzepa. — Cząstki te — nazwijmy je poprostu brudem — dostają się do żołądka i kiszek. Niezwykle wrażna błona śluzowa wyrostka robaczkowego ulega podrażnieniu przez wyżej wspomniany brud, co powoduje w następstwie przekrwawienie i zapalenie.

Nadużywanie pokarmów mięsnych osłabia wprawdzie sprawność jelita — niemniej jednak karmienie gotowanem mięsem obserwowanych zwierząt w żadnym razie nie wywołało zapalenia wyrostka ślepej kiszki. Teoretycznie jest zupełnie możliwe, niemniej jednak z praktycznych moich badań wyciągam wniosek, że przyczyną zapalenia wyrostka ślepej kiszki są bakterye, które wprowadzamy do kiszek przez używanie surowych jarzyn. Teoryi tej jednak do tej pory jako pewnika uważać nie mam prawa“.

Miła niespodzianka.

A. No, jakże ci się podoba moja narzeczona?

B. Jeśli mam być szczery, a znam ją dłużej, niż ty, to nie bardzo mi się podoba.

A. Czemu?

B. No, przedewszystkiem jest ruda.

A. Ale za to dostaje 10.000.

B. Trochę zezuje.

A. Za to dostaje osobno 5.000.

B. A zdaje mi się nawet, że ma jedną nogę krótszą.

A. (Ucieszony). Człowiecze! Jeżeli ty prawdę mówisz, to mógłbym za to osobno żażądać parę tysięcy.

Jaka będzie pogoda w sobotę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, słabe wiatry, miernie ciepło, równomiernie utrzymująca się temperatura.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Leonora Sturm
Tarnów
Izaak Holzer
Szczurowa
zaręczeni dnia 6 października.
Szczęść im Boże! *Ch. L.*

Budapeszt 10/10 1907.

Dziś odbył się ślub p. Jana Sommer-Karpfa z p. Aleksandrą Schmid wdową po ś. p. Władysławie Schmidzie obywatelu i Radcy miejskim miasta Krakowa. Związek ten pobłogosławił w tutejszym kościele parafialnym Biskup Gustaw Scholz.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708. pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĄ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 683c

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chłopca potrzeba do introligatorni. Rynek 7.

Kupię powóz w dobrem stanie mało używany. Zgłoszenia: Choderowski, poste-restante — Kraków.

Oficyalista prywatny z ładnem pismem władający językiem polskim i niemieckim z bar. dobremi świadectwami kilkunastoletnią praktyką biurową poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Do sprzedania.

Dom piętrowy wraz z handlem wiktuałów jest do sprzedania w Dębnikach ul. Ogrodowa Nr. 121. Wiadomość na miejscu. 1041

Sklep spożywczy z trafiką zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Wolska Nr. 6 (w sklepie). 1040

Krakowianka Czekolada mleczna na sposób szwajcarski wyrób własny poleca **A. Piasecki, Długa 10.** 680b ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków.

Cukier potaniał! w handlu pod firmą: WOJCIECH OLSZOWSKI W KRAKOWIE, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848

Szpilki do kapeluszy najmodniejsze w wielkim wyborze i po nadzwyczaj niskich cenach poleca **Teofil Bekner** Kraków, ul. Długa l. 4. (naprzeciw Izby Handlowej). 1028b

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Najlepsze budziki registrowanej marki „Adler-Roskopf-Alarm" tylko w mojej firmie do nabycia.

3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

Z 1 dzwonkiem, stalowy ankier z zatrzymywaczem	K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy	4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy ankier z zatrzymywaczem	4·40
Z tarczą świecącą w nocy	4·80
Budzik konkurencyjny	2·90
Z tarczą świecącą w nocy	3·30

3-letnia pisemna gwarancya. W razie niezadowolenia zwracam pieniądze. 902 Wysyła za zaliczką HANNS KONRAD ck. dostawca dworu w Brüx nr. 638. Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

SALON „ARS". (Ulica św. Jana Nr. 1). Otwarty od 10—1 i od 2—4. II wystawa najnowszych obrazów prof. Leona Wyczółkowskiego.

JAN ERKER Kraków, ul. Szewska l. 3. Skład lamp i nafty niezapalnej, cesarskiej i salonowej Hrabiego Adama Skrzyńskiego w Libuszy. 1000 ROZWÓZ NAFTY w każdej ilości, na bilety. — Cena według umowy. Poleca knotki do oliwy, lampki przed obrazy, szmaciaki, świece, wszelką galanteryę itp. Lampki stearynowe na dzień Zaduszny własnego wyrobu. Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą. Cena nafty zniżona. — Rozwóz gratis.

Hotel Polski w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K 40 h. i wyżej. 658

Winogrona stołowe i kuracyjne 1008 najlepszej sorty, słodkie, codziennie świeżo zrywane, 5 kg. franco 1·75 zł. WINO z r. 1902 naturalne białe albo czerwone 4½ ltr. franco 2 złr. L. Altneu, Versecz 10 Węgry.

Najlepsze hygieniczne **TOWARY GUMOWE** do celów sanitarnych polecają 1019 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A—B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

1003 **Skład nafty!** przy ul. Stolarskiej l. 12, Kramy Dominikańskie, sprzedaje najlepszą naftę salonową **1 litr 15 centów.**

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty illustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr. Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K 6·—
Regesterowany „Adler Roskopf" ankier rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2·80, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar z podwójnymi kopertami	K 8·40 / K 12·80

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 842

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

10.000 kor. nagrody

Dla nie mających brody i łysych.

Brodę i włosy można rzeczywiście w przeciągu 8 dni wywołać przez użycie **prawdziwego duńskiego „Balsamu Mos"**. Młodzi i starzy, panowie i panie, używają jedynie **„Balsamu Mos"** do uzyskania brody, brwi i włosów, bo zostało udowodnionem, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem współczesnej nauki, który w ciągu 8 do 14 dni** tak dalece działa na cebulki włosowe, że włosy zaraz rość zaczynają. Za nieszkodliwość gwarantuje się.

Jeżeli to nie jest prawdą, to płacimy 10.000 koron gotówką każdemu nie mającemu brody, łysemu, albo mającemu rzadkie włosy, który używał „Balsamu Mos" przez sześć tygodni bez skutku.

PS. Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Posiadamy liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania. Przed naśladownictwami **energicznie** się ostrzega.

„Według próby dokonanych przesemnie na pańskim „Balsamie Mos", mogę panu donieść, że jestem zeń nadzwyczaj zadowolony. Już po 8 dniach okazał się znaczny porost włosów, a pomimo, że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po dwóch tygodniach broda zaczęła powoli przybierać swój naturalny kolor i dopiero wtedy uznałem się w ocenie dodatnie działania pańskiego balsamu. Dziękując najuprzejmiej pozostaję z szacunkiem **I. C. Dr. Tverg. Kopenhaga".**

Pakiet „BALSAMU MOS" 5 guldenów. Opakowanie dyskretne. Przesyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką. Proszę adresować do największego specyalnego składu na świecie: **MOS MAGAZINET, KOPENHAGA 374 (DANIA).** Pocztówki należy frankować marką 10 hal. listy marką 25 halerzową.

Story patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj pod firmą** 711 **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR** Kraków, Zwierzyniecka 8. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

Restauracya nowo otwarta przy ulicy Szpitalnej L. 19 z pokojem do śniadań, zaopatrzona w kuchnię doborową oraz w najlepsze różnych gatunków **trunki wyskokowe, wina austryackie i zagraniczne PIWO** monachijskie i piznańskie, potrawy i przekąski zimne i gorące wydaje po cenach umiarkowanych. Lokal położony w pobliżu teatru miejskiego otwarty jest do godz. 2 w nocy. Polecając się łaskawym względom i odwiedzinom Szanownej PT. Publiczności Kreślę się z poważaniem **J. Bisanz** restaurator

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą **starsi i młodsi panowie** wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycznego Dra MÜLLERA **o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.** Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych. 808 **Curt Röber, Braunschweig**

NOWOŚĆ! PŁYNNA NOWOŚĆ!

Somatose najznakomitszy, pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy **Środek pokrzepiający** w słabościach wszelkiego rodzaju. **Do nabycia w aptekach i drogueryach.** 668

PALARNIA KAWY poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825) poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie oraz kołnierze najświeższych fasonów.** Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 997

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!

Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy. Polecam najlepsze harmonijki ręczne nr 306½ 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów. Wielkość 31×15½ cm. K. 7·90; nr 307½, 10 fałdów, 3 registry, 70 głosów, wysokość 31×15½ cm. K. 8·60; nr 868½ „Harmonia: Przyjaciel ludu", 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnemi brzmieniami i 8-mu gądami trąbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmonijki po K. 9·50, 10·20, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! **Gwarancya za czystą i solidną robotę.** Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu **Hans Konrad, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx** 895 **Nr. 638 (Czechy). Cenniki z przeszło 3000 illustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.**

PIERWSZORZĘDNY 843 **Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego** ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Najświeższe i najmodniejsze Artykuły wełniane i włóczkowe jako to: 1024

Halki damskie i dziecięce.
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.

Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach **Porębski & Zimler** Kraków, Rynek 8.

BOA strusie, marabou i futrzane.

Karlsbadzka Loterya

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 6 grudnia 1907 r.

1001 **Główna wygrana:** Cena losu **1** korona! **100.000** koron w gotówce. Cena losu **1** korona! 4082 wygranych.

Losy po 1 kor. 6 losów tylko **5** kor. **50** hal., 11 losów tylko **10** kor. polecają: Kantory wymiany, trafiki, kolektury lub opłatnie **Kantor wymiany Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek gł. 5.

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA pod firmą: **Witalisa Utelskiego** Kraków, Karmelicka 17 przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe, i t. p. w całości lub prute. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jaknajprędzej 1027 za pobraniem pocztowem.

OZYASZ HERBST w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. poleca swój 887 **SKŁAD MEBLI** wszelkiego gatunku. Ma także wielki wybór używanych mebli i wypożycza takowe po umiarkowanych cenach, oraz kupuje i zamienia stare meble na nowe.

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich poleca **KAJETAN DUDZIAK** Kraków, Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.